

Rastek, Nekropolis (ft. Intruz)

Ciągle agresja jest we mnie
Znowu besztam w tym wersie
Zgarnę milion, albo umrę próbując
Na stare bloki podjadę nową furą

Nie zapomnę o tym
Kto był tu ze mną
Tu bracia niedoli
Wita centralne piekło

U nas ciągle pali się ten cannabis, cannabis
Hajs wyczaruję jak Aladyn, Aladyn
Każdy potrafi, pieniądz lubi ciszę
Samarki i wagi albo spokojne życie
Pies ciągle węszy, trzeba uważać
Szyny gorące, ziomus jak Sahara

Tak wiele ich rozpala dzisiaj mnie
Miasto nocą, czytaj, bierz co chcesz
Nie jeden zarobi na czymś, straci szmal
Jak zawarłeś tutaj z diabłem pakt

Ru*am twoje kłamstwa
Z buta wjeżdżam, jest masakra
Strzelam jak obrzyn, do jej jaskini wchodzi olbrzym
Nie jestem degeneratem w przeciwieństwie do ciebie
Nic nie dostałem
Godne życie należ się wszystkim
Pozdro, na farcie i je*ać te dziwki

Kiedyś serce umarło
Dziś to nekropolis
Od zawsze ten przekaz
Fuck the police
Nie ma co narzekać
Trzeba zarobić
To tango od zawsze tańczyły nasze bloki

Kiedyś serce umarło
Dziś to nekropolis
Od zawsze ten przekaz
Fuck the police
Nie ma co narzekać
Trzeba zarobić
To tango od zawsze tańczyły nasze bloki